



Usprawiedliwienie poczytane a istotne

Aby właściwie zrozumieć znaczenie słowa „usprawiedliwienie”, musimy najpierw poznać, w jakiej trudności znajduje się człowiek i dlaczego zachodzi potrzeba usprawiedliwienia z wiary lub w jakikolwiek inny sposób. Znajdujemy, że konieczność usprawiedliwienia, zanim człowiek będzie mógł znaleźć się w społeczności z Bogiem, leży w tym, że człowiek stał się grzesznikiem i że wyrok śmierci został na niego wydany przez wielkiego Sędziego wszechświata. Przed swym upadkiem Adam był nazwany synem Bożym, lecz po Adamie żaden człowiek nie był tak nazwany, aż do przyjścia Jezusa. Jezus nazwany był Synem Bożym, ponieważ takim się urodził i ponieważ takim był w swoim przedludzkiem stanie, zanim przyszedł na świat.

Z powodu upadku Adam i jego dzieci okazali się niegodni wiecznego żywota i zostali skazani na śmierć wyrokiem: „*Umierając, umrzesz*”. Wraz z tym wyrokiem spadły na ludzi choroby i niedoskonałości umysłowe. Dalszym wynikiem tego wyroku było odsunięcie, oddalenie od Boga. Aby człowiek mógł powrócić do łaski i społeczności z Bogiem, potrzeba było ofiary za grzech. Dokąd taka ofiara nie była dokonana, usprawiedliwienia, w pełnym znaczeniu tego słowa, być nie mogło.

Apostoł Paweł wykazuje, że na warunkach Zakonu Mojżeszowego Żydom była obiecana harmonia z Bogiem, przebaczenie przeszłych grzechów i usprawiedliwienie, jeżeli zachowają Zakon. Żydzi jednak, chociaż przez piętnaście wieków próbowali Zakon zachować, uczynić tego nie mogli, albowiem „*nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu*” przed oblicznością Bożą (Gal. 2:16). W międzyczasie, choć nikt nie mógł być usprawiedliwiony pod Zakonem, ponieważ nikt nie mógł go zachować, to jednak znaleźli się niektórzy bogobojni ludzie, okazujący właściwego ducha wiary i posłuszeństwa, przez co byli przyjemni Bogu. Takich nazywamy starożytnymi świętymi. Do klasy tej zaliczają się Abel, Enoch, Noe, Abraham, Ijob, Mojżesz i wszyscy prorocy, a także wielu innych mniej znanych (zob. Hebr. 11).

Usprawiedliwienie starodawnych świętych nie było jednak usprawiedliwieniem do żywota. Prawdziwego usprawiedliwienia do żywota nie mogło być prędzej, aż przyszedł Odkupiciel i złożył okup - aż Chrystus umarł, „*sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga*” (1 Piotra 3:18). Z powyższego wynika, że nikt nie mógł być przywiedziony do Boga, zanim umarł Chrystus; bo gdyby według zarządzenia Bożego „*taki sam za takiego samego*” było możliwe usprawiedliwić ludzkość w jakiś inny sposób, to Chrystus nie musiałby umierać. Jeżeli starożytni święci mogliby być usprawiedliwieni do żywota jakąś inną metodą, to i inni

ludzie mogliby być tak samo usprawiedliwieni, i śmierć Chrystusowa nie byłaby potrzebna.

Usprawiedliwienie do żywota

Jaka więc zachodzi różnica pomiędzy społecznością, którą Bóg miał z Abrahamem i z innymi świętymi dawnych czasów, a tą, do której dochodzą wierzący obecnego czasu? Przecież słowo „usprawiedliwienie” jest używane w zastosowaniu do obu klas. Abraham był usprawiedliwiony przez wiarę i podobnie jesteśmy my - „*Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa*” (Rzym. 5:1). Abraham i inni, którzy żyli w poprzednich wiekach, nie mogli mieć pokoju z Bogiem w znaczeniu pełnym, bo Chrystus jeszcze nie przyszedł na ziemię i nie umarł za grzechy świata. To też Pismo wskazuje, że Abraham był usprawiedliwiony do stanu przyjaźni z Bogiem. Przyjaźń ze Stwórcą była jedną z tych rzeczy, które były stracone, gdy Adam zgrzeszył. Przez grzech, człowiek oddalił się od Boga, stał się „*nieprzyjacielem, przez złe uczynki*”. Abrahama zaś Bóg uznał za swego przyjaciela.

Wiara Abrahama została potwierdzona jego uczynkami. Nie czynił samego tylko pustego wyznania swej wierności ku Bogu, lecz zademonstrował swoją wiarę praktyką - uczynkami posłuszeństwa. Gdy jego wiara została wypróbowana, Abraham otrzymał od Boga pewną obietnicę i nie był już więcej traktowany, jako nieprzyjaciel. Jednakowoż być usprawiedliwionym do przyjaźni z Bogiem nie jest tym samym, co być usprawiedliwionym do żywota. Gdyby Abraham mógł być usprawiedliwionym do żywota bez Chrystusa, to ani on, ani reszta ludzkości nie potrzebowaliby wcale Zbawiciela; bo wszyscy mogliby tak samo być usprawiedliwieni.

Pismo Święte jednak zapewnia nas, że nie ma innego imienia pod niebem, przez które moglibyśmy być zbawieni, oprócz imienia Jezus. Przeto, jeżeli my nie możemy być zbawieni inaczej jak tylko przez wiarę w imię Jezusowe i w Jego krew, i jeżeli tylko przez Niego możemy dojść do społeczności z Bogiem, to i Abraham, Izaak, Jakub, Mojżesz, prorocy i inni starodawni święci nie mogli być w żaden inny sposób usprawiedliwieni. Ponieważ nie mogli posiadać wiary w Zbawiciela, którego jeszcze nie było i którego dzieło nie było dokonane, przeto wynika, że oni nie byli istotnie usprawiedliwieni, czyli nie byli usprawiedliwieni do żywota. Jednak ich posłuszeństwo ku Bogu zostało wypróbowane i udowodnione, więc byli traktowani jako przyjaciele Boży i do pewnego stopnia zaznajamiali się z pewnymi rysami Boskiego planu. O pewnych rzeczach Bóg oświadczył,



że nie zatai ich przed przyjacielem swoim, Abrahamem.

Jednakowoż, począwszy od upadku Adama, nad całą ludzkością ciąży przekleństwo Boże. Nie może być jednocześnie nad światem błogosławieństwa i przekleństwa Bożego; a czas błogosławieństwa jeszcze nie nadszedł. Dotąd tylko ci, co są w Chrystusie Jezusie, wyszli zupełnie spod przekleństwa Bożego. Tylko oni zostali usprawiedliwieni do żywota. Abraham został poinformowany od Boga, że to błogosławieństwo przyjdzie na ludzkość przez jego nasienie, z powodu jego wielkiej wiary i posłuszeństwa. Abraham jednak nie był nigdy zaproszony do stawienia swego ciała żywą ofiarą, do czego zostali zaproszeni wierzący Wieku Ewangelii. Jawne jest, że przed Jezusem nie mogło być nikogo, komu mogłaby być dana sposobność „naśladowania stóp Jego” (1 Piotra 2:21). Sam Jezus to wykazał, gdy rzekł:

„Więszszego proroka z tych, którzy się z niewiast rodzą, nie masz nad Jana Chrzyciela żadnego; lecz kto najmniejszy jest w królestwie Bożem, większy jest, niżeli on” – Łuk. 7:28.

Studzy Boży a Jego synowie

Jeżeli ci, co będą w Królestwie Niebieskim, są więksi aniżeli Jan Chrzyciel, to są oni także więksi aniżeli Enoch, Abraham itd. Czemu tak jest? Odpowiadamy, że nie jest tak dlatego, że naśladowcy Jezusa są lepsi od Jana Chrzyciela lub innych, ale dlatego, iż sposobność stania się członkami domu synów była dana dopiero od zesłania ducha świętego i tylko tym, którzy wzięli swój krzyż i naśladowali Jezusa. Ponieważ On był Wodzem tej klasy, wobec tego nikt nie mógł Go poprzedzić. Ci, co mają stać się synami Bożymi, są wykazani w Ewangelii Św. Jana: „Którzykolwiek Go [Jezusa] przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię Jego; którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni [spłodzeni] są” (Jan 1:12-13). Ta klasa jest uprzywilejowaną, składa się z tych, co żyli w przeznaczonym czasie, „w czasie przyjemnym”, a poselstwo Ewangelii jest przeznaczone szczególnie dla nich.

Ewangelia nie była przeznaczona dla Abrahama w takim samym znaczeniu, pomimo że św. Paweł mówi, że Ewangelia była przedtem opowiadana Abrahamowi. Widzimy, że jemu Bóg najpierw zwierzył swój zamiar; lecz najważniejszego i najgłówniejszego zarysu Ewangelii Abraham nie poznał, ponieważ ofiara za grzech nie była w tamtym czasie jeszcze złożona. Bóg nie mógł nikogo usprawiedliwić do żywota i przyjąć za syna prędeż, aż przyszedł Jezus i przygotował drogę. Przywilej stania się synami Bożymi był dany po raz pierwszy w czasach Jezusa tym, którzy Go przyjęli. Ci, co przedtem byli wiernymi, byli przyjaciółmi lub sługami Bożymi. Cały Izrael był nazwany „domem sług”.

„A byliście Mojżesz wiernym we wszystkim domu jego, jako sługa [...], ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego domem my jesteście, jeżeli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy” – Hebr. 3:3-6.

Widzimy więc różnicę pomiędzy domem sług a domem synów oraz przyczynę tej różnicy. Nie należy rozumieć, że ci, co stanowią Kościół, są lepsi lub z natury mniej grzeszni aniżeli Abraham, Izaak, Mojżesz i prorocy, ale raczej, że ta sposobność synostwa była dana nam, a nie była dana im, ponieważ naonczas nie był jeszcze „słuszny czas” Boży. Naszą więc rzeczą jest wykorzystać tę wielką sposobność wejścia do domu synów i tym sposobem stać się dziedzicami Bożymi.

Usprawiedliwienie do żywota po poświęceniu

Tak więc Kościół jest usprawiedliwiony do żywota przez zasługę ofiary Chrystusowej. Wierni obecnego Wieku, korzystając z zasługi Chrystusowej, mają coś, co Bóg może przyjąć. Przeto codziennie ofiarowują samych siebie Bogu. Abraham nie miał żadnej zasługi, przez którą mógłby być przyjemną ofiarą Bogu, ponieważ, będąc członkiem upadłego rodu Adamowego, był grzeszny, a zarządzeniem Bożym było, że nic skalanego nie miało dostępu do Boskiego ołtarza. Teraz jednak, gdy Chrystus umarł, został wzbudzony, wstąpił na wysokość, okazał się przed oblicznością Bożą i dokonał za doścu czynienia za Kościół, przypisuje On swoją sprawiedliwość nam, przy naszym poświęceniu i nasze usprawiedliwienie staje się kompletne – jesteśmy w zupełności usprawiedliwieni od wszystkich rzeczy – ożywieni od umarłych. Wówczas stawiamy nasze ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu i bywamy spłodzeni do nowej, boskiej natury.

Nie mając tego pełnego usprawiedliwienia, Abraham, ani nikt inny przed Chrystusem, nie mógł stawić swego ciała ofiarą Bogu. Dlatego też nie myślimy, aby coś podobnego było głoszone przed Chrystusem. Czytamy, że Chrystus „*życie na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię*” (2 Tym. 1:10). Z tego wynika, że przed przyjściem Chrystusa życie i nieśmiertelność nie były wywiedzione na światło, a droga do życia nie była otwarta. Abraham otrzymał niejasną, mglistą obietnicę, że kiedyś spłynie jakieś błogosławieństwo na ludzkość, lecz życie wieczne ani nieśmiertelność, czyli najwyższa forma życia, nie były mu wyjaśnione. Wiedział tylko, że błogosławieństwo miało spłynąć i miał dosyć wiary, aby starać się postępować w harmonii z Bogiem.

Widząc, jak cudowne sposobności dane są Kościołowi,

„jakoż my ucieczemy, jeżeli zaniedbamy tak



wielkiego zbawienia, które wzięwszy początek opowiadania przez samego Pana od tych, którzy go słyszeli, nam jest potwierdzone?” - Hebr. 2:3.

Tutaj apostoł wyraźnie oświadcza, kiedy to „wielkie zbawienie” zaczęło być głoszone. Nigdy nie było wyraźne uprzednio. Apostołowie Chrystusowi mogli ogłaszać wybawienie od śmierci, zbawienie do żywota, wtenczas ofiarowane; lecz ci, co żyli przed nimi, nie mogli tego ogłaszać. Jezus był pierwszym, który przyniósł to poselstwo zbawienia, a Jego słowa o tym przedmiocie były potwierdzone przez Jego apostołów, którzy Go słyszeli.

Usprawiedliwienie do żywota następuje po, a nigdy przed ofiarowaniem. Ofiarowanie jest oddaniem samego siebie Bogu, oddaniem Mu swej woli i wszystkiego. W stosunku do Kościoła ofiarowanie oznacza nie tylko oddanie samego siebie Bogu, ale także Boskie przyjęcie tego, który w taki sposób się ofiarowuje, jak napisano: „Poświęćcie [ofiarujcie] się a Ja poświęcę was”. Podczas Wieku Ewangelii było naszym przywilejem ofiarować samych siebie Bogu, przez Chrystusa, który jako Arcykapłan przyjmuje takie ofiary, aż przeznaczona liczba będzie skompletowana. Ktokolwiek jest w taki sposób usprawiedliwiony i przyjęty przez Niego, jest przyjemny Ojcu i taki otrzymuje ducha świętego, spłodzenie do boskiej natury.

Podczas swej trzyipółletniej misji nasz Pan powiedział swym uczniom, że jeżeli w Nim mieszkać będą, błogosławieństwo żywota będzie ich udziałem. Jednocześnie prawnego uznania przed Ojcem nie mieli prędeż, aż Jezus dokonał swej ofiary, został wzbudzony od umarłych, wstąpił do nieba, aby okazać się przed oblicznością Bożą za nimi. Potem otrzymali ducha świętego, w mocy spłodzenia, z zewnętrzną manifestacją. To spłynęło na nich w dniu Pięćdziesiątnicy. Poświęcili się już przedtem i Jezus ich przyjął. Uczynili wszystko, co w owym czasie było możliwe, lecz jeszcze nie wszystko było gotowe, dopóki Jezus nie okazał się przed Bogiem i nie dokonał zadośćuczynienia za tych, co mieli stanowić Jego Kościół. W dzień Pięćdziesiątnicy, a nie prędeż, zostali pomazani duchem świętym i uznani za synów Bożych. Było to dopełnieniem ich poświęcenia.

Obecny cel poświęcenia

Pismo Święte uczy, że Bogu upodobało się przyjąć w taki sam sposób wszystkich, którzy przychodzą do Niego przez Chrystusa, tak długo, aż ostatni członek przeznaczonej liczby powołanych zostanie wybrany. Potem drzwi zostaną zamknięte - nie drzwi miłosierdzia Boskiego, lecz drzwi wysokiego powołania do współdziedziectwa z Chrystusem, które to powołanie jest

tylko w Wieku Ewangelii. W tym to celu jest to poświęcenie obecnej dyspensacji. Ojciec postanowił, że zanim przypisze nam zasługę Chrystusową, musimy wpierw wykonać nasz dział przez oddanie samych siebie Bogu. Tylko ci, co to czynią, są usprawiedliwieni do żywota, przez przypisaną im zasługę Chrystusową.

„Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię! ”. To jest warunek. Chrystus nie stanie się naszym Orędownikiem w żaden inny sposób. „Mamy [spłodzeni z ducha] Orędownika u Ojca”. Jezus nie jest Orędownikiem świata w żadnym znaczeniu. Jest On naszym Orędownikiem, to jest tych wszystkich, którzy przychodzą do Ojca przez Niego. Przed sędziowską stolicą Bożą nie może przybliżyć się nikt inny oprócz tych, co są upoważnieni.

Jezus stał się wielkim Arcykapłanem przez ofiarowanie samego Siebie. A stawszy się wielkim Arcykapłanem nad domem Bożym, stał się także Orędownikiem wszystkich, którzy przychodzą do harmonii z Ojcem. Jest ich Poręczycielem. Jako taki ma prawo postawić swe własne warunki; a warunki, jakie On stawia, są takie, że za swych uczniów przyjmie tylko tych, którzy zapierają się samych siebie, biorą swój krzyż i naśladują Go.

Widzimy ogromne masy rzekomych chrześcijan - coś ponad czterysta milionów - niektórzy w więzieniach, inni w armii, po jednej stronie lub po drugiej. Większość z nich stara się o bogactwa lub o zmysłowe przyjemności. Mało jest usprawiedliwionych do żywota. Niektórzy mogą być usprawiedliwieni częściowo, jak był Abraham. W jakim stopniu ktoś stara się czynić sprawiedliwość, w takim jest usprawiedliwiony. Jednakże, aby mieć życie, potrzebne jest to zupełne usprawiedliwienie, które można otrzymać tylko po zupełnym poświęceniu się Bogu (Rzym. 12:1).

Cały świat jest jeszcze pogański

Poganie nie byli usprawiedliwieni za czasów Abrahama ani za czasów Jezusa, ani nie są usprawiedliwieni dotąd; a wszyscy ludzie tego świata są poganami, oprócz tych, co są w przymierzu z Bogiem. Izraelici wyrażali się o innych narodach jako o poganach lub obcych narodach, co oznaczało wszystkich, którzy nie byli z Izraela.

Od czasu, gdy Chrystus przyszedł i otworzył nową drogę przez swoją krew, mamy przywilej wejść w specjalne przymierze z Bogiem. Nowe Przymierze jest przygotowane dla Izraela i dla świata w przyszłości. Zaś specjalne przymierze, które Bóg ma dla Kościoła, jest pokazane w Jego poleceniu: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” - Psalm 50:5. Tylko przez ofiarę - tylko przez oddanie naszej woli i naszego wszystkiego - możemy zawrzeć



to przymierze i to nie inaczej jak przez Tego wielkiego Orędownika. Jest to Przymierze Ofiary. Paganie, narody tego świata, nie zawarły takiego przymierza, więc też nie mogą dojść do stanu synów Bożych. Nikt nie może dojść do tego stanu bez odpowiedniej znajomości i przyjęcia warunków z tym związanych.

Gdy skończył się Wiek Żydowski, a Ewangelia przeszła do pogan, Korneliusz, setnik rzymski, był pierwszym z nawróconych. Czytamy, że zanim Korneliusz został powołany, był człowiekiem sprawiedliwym, bojącym się Boga, który zawsze się modlił i dawał jałmużny. Możemy powiedzieć, że był to bardzo zacny charakter. Będąc jednak poganinem, nie mógł być powołany, aż nadszedł czas, w którym Ewangelia miała przyjść do pogan. Czy Ojciec przyjął Korneliusza natychmiast? Nie! Bóg posłał do niego anioła, który mu rzekł:

„Kornelijuszu! wysłuchana jest modlitwa twoja, a jałmużny twoje przysły na pamięć przed obliczność Bożą” – Dzieje Ap. 10:31.

Zostały one wcześniej zauważone, lecz Bóg nie mógł ich przyjąć aż do tego momentu.

Czy to poselstwo zanesione Korneliuszowi przez anioła przyprowadziło Korneliusza do społeczności i przymierza z Bogiem? Nie! Anioł Pański tylko poinformował go, co miał uczynić. Powiedział: *„poślij do Jopy, a przyzwij Szymona, którego nazywają Piotrem; ten ma gospodę w domu Szymona, garbarza, nad morzem, który przyszedłszy, mówi z tobą będzie”*. Ta mowa Piotra była potrzebna, albowiem znajomość jest nieodzowna. Nie może być usprawiedliwienia w nieznajomości. Nie taki jest Boży plan. Korneliusz i jego rodzina byli gotowi, ponieważ on już poprzednio był człowiekiem poświęconym odpowiednio do swej znajomości. Święty Piotr także nie wiedział, jak postępować z poganami; przeto Bóg dał mu widzenie, specjalne objawienie swej woli.

Sprawa Korneliusza pozwala nam zrozumieć, że Bóg nie usprawiedliwia pogan, z wyjątkiem tych, co przychodzą do społeczności z Nim przez przymierze, a także, iż nie ma innego sposobu dojścia do tej społeczności z Bogiem, oprócz sposobu, który On sam nazaczył. Specjalny sposób dla Żydów był przez Mojżesza i Przymierze Zakonu, a stamtąd do Chrystusa. Sposób, za pomocą którego paganie mogli dojść do społeczności z Bogiem, polegał na wszczęciu ich w „dobre drzewo oliwne”, którego korzeniem jest przymierze Abrahamowe (Rzym. 11:16-22). Ktokolwiek chciał należeć do Chrystusa, musiał się stać Izraelitą, członkiem prawdziwego Nasienia Abrahamowego. Do tego dochodzimy przez wiarę w Chrystusa, który jest tym Nasieniem i przez chrzest w Jego śmierć. Przeto nie jesteśmy już więcej ze świata. Wszyscy ludzie tego

świata są poganami, bo nie są w społeczności z Bogiem. Z biblijnego punktu widzenia są poganami oddalonymi od Boga.

„Święci będą sądzili świat”

Wszystkie rodzaje ziemi będą jeszcze błogosławione i oświecone przez Nasienie Abrahamowe, którym jest Chrystus.

„A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami” – Gal. 3:29

; czyli dziedzicami uczynionej Abrahamowi obietnicy. Dotąd jeszcze nie błogosławiliśmy ani nie sądziliśmy świata, bo nie otrzymaliśmy jeszcze polecenia do tego. Jednakże apostoł Paweł oświadcza:

„Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat? Aż nie wiecie, iż Anioły sądzić będziemy?” (1 Kor. 6:2-3).

Sędziami tymi nie jesteśmy ani nie będziemy w ciele, ale dopiero po naszym uwielbieniu, przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Bóg nazaczył wielki dzień sądu dla świata (Dzieje Ap.17:31; Psalm 96:9-13, 98:1-9; Dzieje Ap.15:13-18); a święci, wraz z Chrystusem, będą tymi sędziami. Ludzie tego świata są wciąż jeszcze potępieni w Adamie. Oni będą usprawiedliwieni – ktokolwiek zechce – a fundament tego usprawiedliwienia będzie położony w Nowym Przymierzu, które Chrystus ustanowi z Izraelem, jako wynik Jego ofiary dokonanej na Kalwarii. Przymierze to będzie takie samo, jak było stare Przymierze Zakonu, lecz będzie miało lepszego Pośrednika – Chrystusa, Głowę i Ciało. Tak jak stare Przymierze Zakonu było ustanowione na podstawie figuralnych ofiar, podobnie i Nowe Przymierze będzie ustanowione na podstawie „lepszych ofiar”. Składanie tych lepszych ofiar aniżeli cielce i kozły było dziełem Wieku Ewangelii. Jezus jako Głowa i Kościół, członkowie Jego Ciała, złączeni z Nim, są częściami tych „lepszych ofiar”. Jezus dokona wszystkich tych ofiar, gdy ostatni członek Jego Ciała przejdzie poza zasłonę. Potem już nie będzie więcej sposobności naśladowania Jezusa; albowiem do tego kapłaństwa należeć będzie tylko pewna określona liczba. Ci będą mieć dział w pierwszym, czyli najgłówniejszym zmartwychwstaniu. Mówiąc o tych, apostoł powiedział, że musimy być przemienieni, bo *„ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50-54)*. Gdy ci odziedziczą Królestwo, będą gotowi do sądenia świata.



Dzieło przyszłego Wieku

Skoro tylko sprawiedliwość otrzyma zadośćuczynienie za grzechy świata, cała ludzkość zostanie przekazana Temu, który ją kupił. Sprawiedliwość Boża nie będzie wtedy miała nic z ludźmi do czynienia, bo będą oni w rękach Chrystusowych. On będzie wówczas Życiodawcą, Sędzią i Królem. Podczas tysiącletniego panowania Jego dziełem będzie wzbudzanie i podnoszenie wszystkich, za których umarł. Wszystkim będzie dana sposobność dojścia do harmonii z Panem i do służenia Jemu. Nagrodą za to będzie żywot wieczny i ludzka doskonałość. Ci, co będą posłuszni i wierni Panu, będą podnoszeni z degradacji do pełnej doskonałości. To udoskonalanie będzie ich usprawiedliwieniem; albowiem usprawiedliwienie oznacza uczynienie kogoś sprawiedliwym.

Różnica pomiędzy usprawiedliwieniem, do którego dojdzie świat, a usprawiedliwieniem Kościoła w obecnym czasie, polega na tym, że Kościół otrzymuje usprawiedliwienie poczytane przez wiarę, a przez przypisanie zasługi Chrystusowej otrzymuje je natychmiast; gdy zaś usprawiedliwienie świata będzie przez uczynki – będzie rzeczywistym doprowadzeniem ludzi do sprawiedliwości, do rzeczywistej doskonałości. Jednakże bez wiary i serdecznego posłuszeństwa nie ma usprawiedliwienia ani teraz, ani nie będzie też i w przyszłości. Pod obecnym zarządzeniem Pańskim jest także ważne, aby były doskonałe uczynki. Nowe Stworzenie jest w rzeczywistości sprawiedliwe, doskonałe, zaś naszym niedoskonałym ciałom Ojciec przypisuje zasługę Chrystusową i według tych niedoskonałych ciał liczy nas za umarłych. Tym sposobem nasze niedoskonałe uczynki są poczytane w Chrystusie za doskonałe. Nowe Stworzenie, z małego początku, ma stopniowo wzrastać i rozwijać się do dojrzałości, używając tego ziemskiego ciała jako służy.

Ze światem rzecz się będzie miała inaczej. Będzie tam dzieło stopniowego dochodzenia do stanu usprawiedliwienia, do doskonałości umysłowej i fizycznej, pod osłoną Nowego Przymierza, zapieczętowanego krwią

Chrystusową. Ludzkość, z dnia na dzień i z roku na rok, dochodzić będzie do coraz większej doskonałości. Doszedłszy do szczytu doskonałości, poszczególni ludzie będą całkowicie usprawiedliwieni, czyli zupełnie sprawiedliwi, a gdy przejdą ostatnią próbę po końcu Wieku Tysiąclecia, żywot wieczny będzie ich nagrodą. Jednakże z Boskiego punktu widzenia, umarli tego świata nie będą w pełni żywi aż przy końcu przyszłego Wieku, gdy Chrystus dokona swego dzieła pośredniczenia. W międzyczasie ci, co nie podporządkują się pod Boskie zarządzenie, umrą wtórą śmiercią – zginą jak „bydło bezrozumne” (2 Piotra 2:12).

Wtóra śmierć będzie taka sama jak pierwsza, tylko że będzie natychmiastowa; nie za grzech ojca, lecz za własny grzech danej jednostki; i będzie wieczna. Nie będzie odkupienia z tej śmierci, tak jak było z pierwszej. „*Chrystus [...] więcej nie umiera*” [Rzym. 6:9]. Nagrodą sprawiedliwych będzie żywot wieczny, lecz otrzymają go, gdy będą w pełni wypróbowani i doświadczeni. Dlatego Bóg może zagwarantować, że odtąd nie będzie już więcej płaczu, wzdychania ani umierania, bo wszyscy będą w pełnej społeczności i harmonii z Nim.

Wierzmy, że czas próby dla świata wnet nadejdzie; lecz nie myślimy, aby drzwi do Królestwa były już zamknięte. Nie mamy żadnej specjalnej informacji pod tym względem; albowiem Pan nie mówi, że drzwi do wysokiego powołania zostaną zamknięte zaraz po zakończeniu się czasów pogan. Drzwi zostaną zamknięte, gdy ostatni członek Ciała Chrystusowego zostanie wybrany, okaże się wiernym, dokona swego biegu i przejdzie poza zasłonę. „*A te, które były gotowe, weszły z nim na wesele; i zamknięte są drzwi*” (Mat. 25:10). Wówczas drzwi zostaną zamknięte, bo nikt już nie będzie mógł być dodany do klasy wybranych. Wierzmy, że czas jest niedaleko.

Watch Tower
R-5774 (1915 r.)
„Straż” 1932 str. 180-184

¹ Jak. 2:23

² Artykuł pisany w roku 1915.